Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 15 Kraków, środa 20 stycznia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.870

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Kredyt Bankers-Trustu dla Polski

Rozumie się samo przez się, że układy o kredyt wymagają do pewnego czasu poufności. Wiele jest czynników zainteresowanych w niedojściu transakcji do skutku i różne są środki tworzenia dla niej przeszkód. Skoro jednak ujawniły się zasadnicze podstawy zawrzeć się mającego układu, tajemniczość staje się bardziej szkodliwą, niż zła wola chcących szkodzić. W układach z Bankers Trustem doszliśmy do tego stadjum.

Rząd podaje tajemniczością niepokojące komunikaty a prasa ogłasza szczegóły mającej się zawrzeć umowy, **kompromitujące bardzo obu kontrahentów.**

Przedewszystkiem chodzi o wysokość udzielonego kredytu. Kredyt nie odpowiadający potrzebom, **kredyt za mały przynosi więcej szkody niż pożytku.** Z natury rzeczy staje się kredytem konsumcyjnym, to znaczy kredytem, powiększającym zobowiązania dłużnika, nie powiększając jednocześnie jego gospodarstwa. Wysokość kwoty umożliwiającej sanację polskiego gospodarstwa, zależnej nietylko od kapitału obrotowego, czyli od kredytu, da się obliczyć po poznaniu rządowego planu gospodarczego, którego ustalenie premjer Skrzyński niedawno zapowiedział.

Pożyczka uzyskana za pośrednictwem Dillona, kwota, która wpłynęła za zupełnie nieracjonalnie sprzedany monopol zapałczany, lichwiarska pożyczka dana przez Banka Comerciale Italiana wszystko utonąć musiało w przepastnej dziurze naszego skarbca społecznego, nie wystarczając na jej zatkanie.

Z wiadomości podanych w pismach nie można się dowiedzieć, jakiego rodzaju interes mamy zawrzeć z Bankers Trustem. **Tajemniczość może doprowadzić do gospodarczo zabójczej umowy,** jak zawarta z Włochami i Szwedami. Umowa obowiązuje państwo, a nietylko rząd, stąd społeczeństwo wiedzieć powinno, **jaka jest istota umowy,** na którą opcję posiada Bankers Trust. Jak trudne jest położenie gospodarstwa polskiego, społeczeństwo nie zgodzi się na umowę rażąco lichwiarską.

Jeżeli profesor Kemmerer ma zdać światu relację o położeniu gospodarczem Polski, to wiadomość o opcji Bankers Trustu, o ile taką by być miała jak podaje „Kurjer Krakowski", przygłuszy i najlepszą relację.

Na co Bankers Trust dostał opcję? Według jednych publikacji chodzi o pożyczkę zagwarantowaną dochodami z monopolu tytoniowego, polegającą na polskich listach zastawnych za procentem 8½ rocznie na 100 dolarów, za które Bankers Trust płaciłby po 75 dolarów. Nie znam wysokości prowizji i kosztów, a zapłacilibyśmy bez nich za 75 miljonów dolarów nam pożyczonych ostatecznie 100 miljonów dolarów i 10¾ **rocznie odsetek, bez amortyzacji i prowizji.** Warunki strasznie ciężkie, teraz niepraktykowane nigdzie, mimo świetnej gwarancji, jaką stanowią dochody z monopolu tytoniowego. Być może, że umyślnie podano prasie te uciążliwe warunki, by rzeczywiste, także uciążliwe, lecz lżejsze, ogłoszone wydawały się znośnymi.

Nie rozumiemy, co znaczą dalsze wiadomości o udziale Bankers Trustu w dochodach z monopolu tytoniowego i to w 45% kwoty wpływającej do kasy państwowej i dalej niedający się liczbowo określić zysk ze sprzedaży monopolowi surowca. Za co to? Za jakie świadczenia ze strony Bankers Trustu? Czy ma to być prowizja za udzielenie i tak lichwiarskiej pożyczki?

Za pożyczenie nam 75 miljonów dolarów płacilibyśmy rocznie odsetek 10.75 miljonów i tytułem udziału w dochodach monopolu, ze względu na żądanie Bankers Trustu, w złotych doprowadzonych do kursu 1 dolar równa się 5.20 złotych, 60.75 miljonów złotych równających się 11.7 miljonom dolarów. Razem wypadałoby za pożyczonych 75 miljonów dolarów płacić rocznie 22.4 miljony dolarów. Jeszcze kwestja przez jaki czas? Ależ **to jest niemożliwe, zupełnie wykluczone!** Chyba jest to metoda obliczenia, jaka część dochodów monopolu potrzebna jest, by pokryć odsetki za pożyczkę w wysokości trzechletniego dochodu. Okazuje się, że połowa prawie tego dochodu, przy sprzedaniu Bankers Trustowi obligacyj reprezentujących dług 100 miljonowy za 75 miljonów.

Monopol tytoniowy jest wynikiem władzy państwowej, bo chyba tylko z niej wynika prawo monopolu oznaczania cen jego wytworów, zawierających także podatek konsumcyjny objęty ceną. Że Bankres Trust bezwarunkowo żadnych wpływów na ceny wyrobów tytoniowych mieć nie może, że nie może zastąpić polskiej władzy ustawodawczej, jedynie konstytucją uprawnionej do stanowienia o państwowych podatkach, nad tem niema dyskusji. Może być Bankers Trustowi dana możność kontroli dla wykonania swych praw wobec monopolu dającego gwarancję należytej spłaty kuponów listów zastawnych jemu sprzedanych, **wszystko inne jest zbędne i dlatego niedopuszczalne.**

Nieprzynosząca Bankowi Comerciale Italiano zaszczytu pożyczka tytoniowa, odpowiadająca panującemu we Włoszech bandyckiemu duchowi Mussoliniego, nie może znaleść uzasadnienia moralnego w jeszcze bardziej lichwiarskiej, bardziej poniżającej dłużnika umowie z bankami Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

W roku 1920 ambasador Stanów Zjednoczonych p. Morgentau na przyjęciu u ówczesnego wiceministra Skrzyńskiego, w pięknej mowie określił stosunek Stanów do Polski obrazem: „Zbliżamy się do Was z ewangelią w jednej i pełnym trzosem w drugiej ręce". Czy miałaby ewangelja w ręku Bankers Trustu zamienić się na mało-ewangeliczne narzędzie wojenne, a trzos miałby się stać pusty, żądny napełnienia?

Po niedyskrecji prasy **rząd dłużej milczeć nie może, zaszła potrzeba ogłoszenia całej prawdy o opcji Bankers Trustu.**

Endecy i chadecy obalają ochronę lokatorów

Długotrwała walka o wstrzymanie podwyżek komornianych do czego zmierzały wnioski naszych posłów, zakończyła się **zupełną przegraną.** Na piątkowem posiedzeniu komisji prawniczej, na które referował tow. Pużak, **zwarta ława endecko-chadecka, pod wodzą pos. Bittnera obaliła wszystkie wnioski,** zgłoszone przez PPS, NPR i Koło żydowskie. W ten sposób skończyła się **kłamliwa deklamacja chadecka o gotowości poparcia żądań szerokich warstw lokatorskich.** Na konwentyklach i wiecach chadecy obiecywali ludności pracującej, znękanej drożyzną, bezrobociem i redukcją płac dalekoidące ulgi. W podkomisji jednak i w komisji, gdzie chodziło nie o piękne obiecanki, lecz o ujawnienie stanowiska przez głosowanie, **chadecy poszli ręka w rękę z wrogami klasowymi szerokich warstw pracujących.**

Zresztą chadecy nie taili swojej nienawiści i uprzedzenia do jakiejkolwiek poprawy ochrony lokatorów.. Wystarczy powiedzieć, że poseł Bittner ciągle zapytywał, czy wogóle ma się prawo nowelizować ustawę, która jest zaprzeczeniem konstytucji (?!), poręczającej nietykalność prawa własności! Tych wątpliwości głośno nie wyrażali nawet endecy, zaprzysięgli obrońcy kamieniczników. Zastąpił ich godnie p. Bittner, „reprezentant" chadeckich robotników.

Przechodząc do szczegółów posiedzenia komisji, zaznaczamy, iż dzięki stanowisku nieprzejednanemu endeków i chadeków **upadły** wnioski następujące: 1) wstrzymanie podwyżek komornego od wszystkich lokali; 2) wstrzymanie podwyżek od 4 i 3 pokojów w dół; 3) wstrzymanie podwyżek od 3 pokojów w dół w wypadku, gdy jedyny dochód lokatora stanowią pensje, emerytury i renty; 4) wstrzymanie podwyżek od lokalów, których mieszkańcy mają zarobek, nie podlegający opodatkowaniu z tytułu podatku dochodowego.

Przeszły natomiast następuj. wnioski: 1) wstrzymanie podwyżki komornego i to od 1 kwietnia br. do 1 stycznia 1927 r. od lokali jednoizbowych, oraz od lokali, zamieszkałych przez bezrobotnych i przez tych lokatorów, których zarobek miesięczny wynosi 80 zlp. (dla samotnych) i 120 zł. (dla obarczonych rodziną). Dalej **odrzucono** wszystkie wnioski dotyczące uchylenia eksmisji dla tej kategorji lokatorów, którzy wskutek ciężkiego położenia ekonomicznego nie są w stanie zapłacić przypadającego komornego. Wreszcie **odrzucono** wszystkie wnioski w sprawie bezterminowego wstrzymania orzeczonych eksmisji dla bezrobotnych, lub żyjących w niedostatku lokatorów. Także **odrzucono** wniosek o warunkowym wyroku eksmisji na ten wypadek, gdy zalegający z komornem lokator w przepisanym terminie zaległości komornego nie uiści.

Przyjęto natomiast wniosek, że lokator eksmitowany za zaległość komornego z powodów trudności gospodarczych może opróżnić zajmowany lokal, dopiero po upływie roku od zapadnięcia wyroku eksmisyjnego. W każdym razie po upływie tego **terminu eksmisja dochodzi do skutku. Przyjęto** wkońcu wniosek, na mocy którego lokator zalegający z komornem, a zarabiający miesięcznie 80 zł. (samotny) i 120 zł. (obarczony rodziną) może uzyskać od sądu ulgi w płaceniu tejże zaległości.

Wniosek referenta o przedłużeniu opróżnienia lokalu do 6 miesięcy dla eksmitowanych dozorców domowych **odrzucono i to dzięki stanowisku chadeków,** którzy pod pretekstem dyskusji w dwóch(!) komisjach nad ustawą o dozorcach domowych, odmówili swojego poparcia eksmitowanym dozorcom już teraz z okazji nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

Wobec tego, że wszystkie wnioski polepszające ciężkie położenie klasy pracującej w głosowaniu upadły, tow. Pużak zrzekł się referatu. Referentem sławetnej w redakcji endecko-chadeckiej noweli został wybrany pos. Bittner w nagrodę za sług położonych w sabotowaniu tej noweli.

Walka o egzystencję i dach nad głową dla miljonowych rzesz lokatorskich przeniesie się na plenum Sejmu. Idzie obecnie o to, by zainteresowane **sfery lokatorów, a zwłaszcza sfery najuboższe, zabrały głos przestrogi pod adresem wrogów ochrony lokatorów.** Stanowisko mniejszości komisji winno stać się stanowiskiem ogółu lokatorów. — W tej chwili **współdziałanie rzesz lokatorskich z mniejszością komisji jest bezwzględnie konieczne.**

Dla pobudzenia ruchu budowlanego

Znowelizować ustawę o ochronie lokatorów

Znowelizowanie ustawy o ochronie lokatorów na punkcie stawek czynszowych jest koniecznością uzasadnioną w interesie przemysłu zainicjowania ruchu budowlanego i w interesie zabezpieczenia każdemu obywatelowi dachu nad głową.

Ustawa o ochronie lokatorów z 18 grudnia 1920 roku Nr. 4/21 została zmienioną przez ustawę z 11 kwietnia 1924 Nr. 39, która uchwaliła stawki czynszowe równające się (najdalej z upływem r. 1927) pełnym czynszom płaconym w złocie w r. 1914. Intencją ustawy wbrew głosom ostrzegawczym było wrócić do czasów przedwojennych przynajmniej w sprawach czynszowych. W dalszej konsekwencji, rozumowano, kapitał prywatny rozpocznie budowę nowych domów mieszkaniowych, co ożywi przemysł i zabezpieczony każdemu dach nad głową.

Życie i doświadczenie ze Zachodu zadały kłam temu i dały rację tym co domagali się utrzymania ustawy o ochronie lokatorów z 18 marca 1920 r. Nr. 4/21 pod warunkiem wprowadzenia w życie ustawy o rozbudowie miast.

Ustawa o rozbudowie miast pozostaje w związku przyczynowym z ustawą o ochronie lokatorów z 18 listopada 1920 Nr. 4/21.

Tylko pod tym warunkiem daloby się pomyśleć utrzymanie umowy ustawy z 18 grudnia 1920 r., jeśli państwo i gmina wezmą na siebie obowiązek budowania nowych domów czynszowych, by w ten sposób spełnić tę funkcję, jaką przed wojną spełniał kapitał mieszkaniowy.

Stoimy obecnie wobec smutnego faktu, że wygórowane czynsze, wynoszące obecnie już mniej więcej 50% czynszu przedwojennego są ciężarem, któremu szerokie warstwy już nie mogą podołać, że ani kapitał prywatny, ani gmina i państwo nie buduje nowych domów mieszkalnych, a w dodatku bezrobocie z każdym miesiącem wzrasta, co obciąża skarb państwa i zmniejsza źródła podatkowe skarbu.

Szkodliwe dla skarbu i życia gospodarczego skutki obowiązującej ustawy z 11 kwietnia 1924 r. Nr. 39, okazały się w całej pełni. Kapitał prywatny mimo tej ustawy nie buduje nowych domów i w najbliższej przyszłości nie może budować z powodu zbyt wysokiej stopy procentowej, dla braku kapitałów bankowych, które przed wojną były do dyspozycji skutkiem oszczędności ludności, ale przez wojnę zostały skonsumowane, a wreszcie z powodu, że w handlu i w przemyśle znajduje dziś kapitał prywatny intratniejszą lokatę, aniżeli w budowie nowych domów. Wobec tego nie można także zaprzeczyć twierdzeniu, że jeśliby stan naszej martwoty budowlanej trwał dalsze 11 lat, to nawet ci, co mają dziś dach nad głową, będą poważnie zagrożeni. A przecież nietylko stare domy się walą, ale ludność także się rozmnaża.

W mieście 40-tysięcznem, liczącem 2.000 domów budowano przeciętnie przed wojną 30 nowych domów rocznie, względnie 300 mieszkań. Przez 11 lat dotychczasowych nastąpi brak tych 3.300 mieszkań, a przez dalsze 11 lat braknie 6.600 mieszkań.

Skoro zaś niewątpliwem jest, że kapitał prywatny zawodzi i w przyszłości najbliższej zawieść musi na tym punkcie, okazuje się konieczność rozpoczęcia w jaknajbliższym czasie budów przez państwo i gminy. Wzorem Zachodu podstawą funduszu budowlanego musi być podatek lokatorski. Podatek lokatorski, jeśli ma odpowiadać celowi, musi zastąpić w wielkiej mierze czynsz dotychczas płacony. Nie można w czasie bezrobocia katastrofalnego i kryzysu skarbu twierdzić by ludność mogła płacić i podatek lokatorski, wystarczający na rozbudowę miast i czynsze w wysokości przedwojennej. Albo jedno albo drugie, ale pod warunkiem rozbudowy miast. Innego wyjścia niema. Byłoby to częściowo szkodą dla 20% właścicieli realności, ale z przeważającą korzyścią dla skarbu, ożywienia gospodarstwa społecznego i w interesie 80% ludności, która nietylko będzie miała dach nad głową zabezpieczony, ale ponadto powiększy zdolność konsumcyjną i zasili wydatniej wpływy gospodarcze.

Szkoda ta właścicieli realności okaże się atoli nie tak wielką, jeśli się uwzględni, że przeważnie ich realności zostały oczyszczone z hipotek, i że dochody z pracy jak pensji urzędników i płace robotników są ze względu na ich wewnętrzną wartość mniejszą o 2/3 od płac przedwojennych.

Zresztą względy prawno-publiczne, egzystencja ludności miejskiej domagają się rychłej sanacji przez ograniczenie czynszów i rozbudowę miast przy pomocy podatku lokatorskiego.

Gmina wiedeńska wprowadziła podatek lokatorski progresywny, który przy średnich mieszkaniach wynosi 1/13 część czynszu przedwojennego. Z funduszów tych stawia gmina domy mieszkalne, mianowicie 5.000 mieszkań rocznie, — w których czynsz wynosi 1/25 część tego, coby wynosił czynsz w domach wystawionych dziś przez kapitał prywatny.

Tam wprawdzie właściciele kamienic także narzekają ale zyskał ogół, bo społeczeństwo i państwo. Gdyby nie ta akcja mieszkaniowa gminy, załamałoby się życie przemysłowe i gospodarcze całego miasta, a wówczas właściciele realności jeszcze bardziejby odczuwali skutki ogólnej katastrofy miasta i państwa.

Chwilowy interes nielicznej garstki i właścicieli realności musi tedy ustąpić wobec tych ważnych względów publicznych ogólno-gospodarczych i państwowych.

Zresztą wobec zupełnego wywłaszczenia wszystkich tych sfer, które ulokowały oszczędności w kasach oszczędności, policach ubezpieczeń, kasach sierocych i pożyczce odrodzenia właściciele realności na punkcie majątku zyskali z powodu oczyszczenia hipotek, a jedynie straciliby w stosunku do czasów wojennych dochód, t. j. rentę czynszową, która wobec zupełnego braku inicjatywy budowlanej w obecnym czasie stara się ekonomicznie nieuzasadniona, a społecznie szkodliwą.

Z powyższych powodów proponujemy zmianę ustępu 1 artykułu 6 ustawy z 11 kwietnia 1924, Nr. 39 o następującem brzmieniu:

„Wysokość komornego za objęte artykułem 1 mieszkania wynosi 20% podstawowego komornego, a za sklepy i inne pomieszczenia handlowe 25% podstawowego komornego".

Dr. E. S.

Brak gotówki i zagrożone urodzaje

Tylekrotnie już podnoszono na rozmaitych konferencjach i w prasie, że brak gotówki obrotowej jest jednym bodaj z najważniejszych powodów zastoju w przemyśle i jego najgroźniejszego następstwa: bezrobocia. Przemysłowcy nie bez racji skarżą się, że z powodu braku kredytu nie mogą utrzymywać ruchu w fabrykach i kopalniach; świat handlowy skarży się, że z powodu braku gotówki panuje w interesach stagnacja, gdyż ludzie nie kupują.

Jedynem źródłem, które u nas może wydawać gotówkę, jest bank polski. Mamy wprawdzie i drugie źródło: rząd który wydaje gotówkę w postaci papierowego i metalowego bilonu, ale ta gotówka jest i w ograniczonej ilości i w wątpliwej wartości. Bank polski może wydawać gotówkę, t. j. drukować banknoty na podstawie dokonywanych transakcyj, t. j. przez eskont weksli, a to właśnie odbywa się w tak szczupłych rozmiarach, że rynek pieniężny coraz bardziej się kurczy, ciasnota gotówkowa staje się coraz większa.

Wedle wykazu banku polskiego z 10 stycznia, obieg biletów bankowych zmniejszył się o 16 miljonów złotych. Jest to na nasze stosunki olbrzymia suma, która oznacza zamknięcie znacznej ilości warsztatów pracy. Jeżeli bank polski wycofuje banknoty z obiegu, oznacza to osłabienie biegu krwi w organizmie gospodarczym, gdyż innego źródła kredytu niema, jeżeli się nie uwzględni prywatnego kredytu na 2 i więcej procent miesięcznie.

Jaki był powód tego zmniejszenia obiegu banknotów, nie wiemy. Nie mogło nim być zmniejszenie pokrycia bankowego, gdyż w tymże wykazie bank podaje, że pokrycie wynosi 40%, a zatem o 10% powyżej statutem wymaganego. Nie wdając się w roztrząsanie będącej dziś tematem dyskusji kwestji, czy tak wysokie pokrycie i wogóle pokrycie jest potrzebne, trzeba w każdym razie stwierdzić, że przeholowanie w pokryciu stanowczo jest szkodliwe, szczególnie u nas, gdzie obieg banknotów nigdy nie odpowiadał potrzebom gospodarczym.

Cóż z tego, że z tego samego wykazu dowladujemy się, iż zapas złota banku się powiększył, że zapas walut i dewiz się zwiększył, kiedy równocześnie czytamy, że portfel wekslowy się zmniejszył, czyli że kosztem gospodarstwa wzmocniono rezerwy banku? Przecież zadaniem banku emisyjnego w żadnym razie nie jest gromadzenie rezerw na to, aby leżały w skarbcu, tylko na to, aby służyły jako podkład do wydawania banknotów! Może kierownictwo banku polskiego wyobraża sobie, że swoim wykazem, wyliczającym zapas złota i walut oraz pochwaleniem się wyśrubowanem o 10% ponad potrzebę pokryciem zaimponuje światu, ale my na miejscu odczuwamy skutki tej prestiżowej polityki w formie najdotkliwszej, w formie wzrostu bezrobocia o około piętnaście tysięcy ludzi tygodniowo.

Jest jednak i druga sprawa, tym razem dotycząca rządu, która musi budzić zaniepokojenie. Pisaliśmy dopiero w ostatnim numerze, jakie są skutki forsowania u nas wywozu zboża, skutki groźne dla naszego wyżywienia w miesiącach przednowkowych. Groźbę tę potęguje jeszcze fakt, na jaki wskazują pisma fachowe, mianowicie na skutki nienormalnej zimy na zasiewy ozime. Czytamy w jednym z takich komunikatów:

„W związku z ogołoceniem ziemi z powłoki śnieżnej i trwającą poprzednio ciepłotą i wilgotną pogodą, obecne nagle mrozy wywołały w stanie ozimin pewne pogorszenie. Istnieje obawa, że zwłaszcza na wschodzie i północy kraju... mróz porozsadzał tkanki, a szczególnie korzenie roślin, co może się źle odbić na wzroście zbóż i przyczynić się do przerzedzenia się roślinności".

Może być, że te obawy są przedwczesne i że dalszy przebieg zimy przyniesie takie zmiany atmosferyczne, które rozwieją powyższe obawy, a jednak powinno to być ostrzeżeniem dla rządu, aby nie lekceważył głosów przestrogi i zmienił swą politykę, dopuszczającą w dalszym ciągu do nieograniczonego wywozu zboża. Przecież zapobiegliwy gospodarz, a takim powinien być przedewszystkiem rząd, dba nietylko o zabezpieczenie chwilowego zapotrzebowania, lecz myśli też o przyszłości — w danym wypadku — o utworzeniu rezerwy zbożowej, która byłaby asekuracją na najgorsze czasy.

W ścisłym związku ze sprawą zabezpieczenia wyżywienia stoi sprawa powrotu do cen z przed czasów alarmowych. Inicjatywa rządu w tym kierunku powinnaby mieć raźniejszy wynik, niż to dotychczas się dzieje. Bardzo się to rządowi chwali, że skierowali się z odnośnem żądaniem do sfer przemysłowych, ale jeszcze chwalebniejszem byłoby, gdyby się zwrócił do sfer rolniczych, które na punkcie robienia drożyzny mogą wytrzymać konkurencję z przemysłem. Narazie interwencja rządu dała realny wynik odnośnie do papieru, nafty i cementu, gdyż na obradach w ubiegły czwartek przemysłowcy papierowi zgodzili się na zastosowanie zniżki już w tym tygodniu; przemysłowcy naftowi już zrobili skromny początek, a cementownie zgodziły się na zniżkę z 8'5 na 7, względnie 7'5 złotych na 100 kg., także z ważnością natychmiastową.

Sanacja gospodarcza musi iść w parze, a nawet jest zawisłą od redukcji, ale nietylko poborów i personalu, a także od redukcji cen. Każdy zrozumie, że przy zmniejszonych kosztach utrzymania zmniejszenie zarobku czy pensji da się spokojniej wytrzymać, niż także redukcja przy utrzymaniu wysokich cen. Chodzi jednak o to, aby obniżenie cen nie zostało zakwestjonowane przez brak towaru, co odnośnie do zboża jest przy utrzymaniu obecnej polityki wywozowej, bardzo możliwe.

Z sali koncertowej

—o—

PORANKI SYMFONICZNE Związku zawodowego muzyków stanęły w tym sezonie na bardzo wysokim poziomie, specjalnie zaś dwa ostatnie dzięki dyrekcji **Ignacego Neumarka** zadziwiły publiczność krakowską z natury dość oschłą i skąpą w objawach entuzjazmu. Tak **VII. symfonja Beethovena** w ubiegłą niedzielę jak i **„Patetyczna" Czajkowskiego** onegdaj, wypadły nadzwyczajnie pod względem interpretacji i nieskazitelnego wykonania. Jeśli pełne uznanie przysługuje dyrygentowi za pietyzm w opracowaniu, wymodelowanie frazy beethovenowskiej oraz suggestywną dynamikę wydobytą z Czajkowskiego, to niemniej szczerego podziwu należy się członkom zespołu orkiestrowego dostrojonego w najdrobniejszych odcieniach do woli i założeń estetycznych prowadzącego.

Można śmiało twierdzić, że tak granej VII. symfonji Kraków jeszcze nie słyszał a efektów światłocieniowych „Allegretta" i konsekwencji architektonicznej wstępu (Poco sostenuto) nie powstydziłby się ani najlepszy dyrygent, ani najlepszy zespół muzyczny za granicą. Na specjalną wzmiankę zasługuje fenomenalna technika p. Olgi Martusiewicz w wykonaniu a-moll koncertu fortepianowego Griega.

S. B.

MORGAN JONES

Ruch robotniczy w Ameryce

Przed kilku tygodniami drukowaliśmy wrażenia tow. Loebego z Ameryki. Dziś podajemy na ten sam temat artykuł tow. Jonesa, posła do parlamentu angielskiego i członka zarządu angielskiej partji pracy. Artykuł ten pomieszczony był w „Labour Magazine".

I.

Każdy, kto bierze udział w angielskim ruchu robotniczym, musi po dłuższym pobycie w Ameryce odnieść niemiłe wrażenie, że coś tu nie jest w porządku. Na zapytanie, co sądzi o ruchu robotniczym w Stanach Zjednoczonych, odpowie w pierwszym porywie: Niema go wcale. Sąd ten jest słuszny w sensie, w którym zwykle w Anglji używamy określenia „ruch robotniczy". A jednak sąd ten wymaga pewnego objaśnienia.

Chcąc ocenić sytuację dokładnie i oddać sprawiedliwość naszym amerykańskim przyjaciołom, musimy wziąć pod uwagę ważne okoliczności. Przedewszystkiem naród amerykański jest narodem młodym. Nie ma on żadnych tradycyj, jakie mamy w Anglji. Poniekąd musiał sobie stworzyć swe własne tradycje, i to w okresie, w którym wszelka jego energja była zużytkowana na zdobycie olbrzymiego obszaru między oceanem Atlantyckim a Spokojnym, na zaludnienie go, rozwinięcie go pod względem gospodarczym i wciągnięcie w krąg cywilizacji kapitalistycznej. Po drugie, materjał ludzki, którym rozporządzano, był w najwyższym stopniu niejednolity: Fala po fali emigrantów z wszystkich krajów świata napływała do wybrzeży nowej części świata przynosząc nieskończoną rozmaitość języków, obyczajów i zwyczajów, tradycyj i wyznań. Banici i wypędki, prześladowani i wydziedziczeni, awanturnicy i najbardziej niespokojni ludzie wszystkich narodów europejskich znajdowali schron na gościnnej ziemi Ameryki. Niektórzy z przybyszów byli przyzwyczajeni do ładu, większość — nie; niektórzy byli wychowani w poszanowaniu praw, inni — w ich lekceważeniu; niektórzy zażywali wolności, inni znali tylko okowy. Jakiemże wielkiem zadaniem musiało być utworzenie jednego narodu z tych tak rozmaitych żywiołów!

Po trzecie, ten proces twórczy musiał odbywać się w okresie, w którym czołowe narody świata były opętane żądzą zysku. Jaskrawy materjalizm opanowywał sposób myślenia mężów stanu. Altruizm dobry był tylko dla marzycieli, dla praktyczny ludzi wszystko prócz powodzenia było bez znaczenia. Jeśli więc wszystkie te okoliczności weźmiemy pod uwagę, to zdumiewa nas, że mimo często niezdatnego materjału powstał w Ameryce wielki naród, górujący nad wszystkiemi innemi swą potęgą gospodarczą.

Dlatego jest rzeczą ważną, wiedzieć, jak w tym nowym wielkim zespole społecznym ma się sprawa z ruchem robotniczym. Trzeba otwarcie przyznać, że sytuacja jest bardzo niezadowalniająca. Dobrobyt przelewa się w Ameryce po brzegi. Płace są bardzo wysokie; robotnik fizyczny w porównaniu z innemi zawodami ma się znacznie lepiej niż w Anglji. Stopa życiowa jest znacznie wyższa, praca kobiety w gospodarstwie domowem znacznie lżejsza, widzi się mnóstwo maszyn, które oszczędzają człowiekowi trudu, fabryki na ogół pracują pełną parą: wszędzie panuje atmosfera dobrobytu, której musiałby dziś pozazdrościć każdy Anglik.

Ta pogoń za dobrobytem jest w Ameryce zaraźliwa. Napoleon podobno podniecał odwagę swych żołnierzy perspektywą laski marszałkowskiej, którą każdy nosi w tornistrze. Mógłbym bodaj uwierzyć, że w Ameryce robotnik śpi z książeczką czekową miljonera pod poduszką. W kraju, w którym o miljony łatwo tak, jak o jagody w lesie, jest rzeczą naturalną, że powstaje psychologja obca dachowi ruchu zawodowego — nie mówiąc już wcale o socjaliźmie. Robotnik jest skłonny do następującej argumentacji: Ten a ten był robotnikiem, dziś jest miljonerem. X, Y, Z — wszyscy oni byli niegdyś tem samem, czem ja. Ja dziś jestem robotnikiem: czem mogę być jutro? I to dążenie do powodzenia, ta pogoń za dolarem zamyka mu uszy na wezwanie do zespolenia się z swymi kolegami. To przekleństwo ciężka rzecz, zespolić w zwarty ruch tę spieszącą się, łapczywą, gnającą za rychłem zbogaceniem się masę jednostek.

Dodajmy do tego, że jeśli nawet robotnik nie ma tego pożądania, by wzbić się wyżej, to różnica między jego obecnem położeniem a położeniem w dawnej ojczyźnie europejskiej obudza w nim uczucie zadowolenia. Czuje on, że jego położenie prawie bezpośrednio polepszyło się stosunkowo i nie chce robić niczego, coby mogło pogorszyć obecną jego korzystną sytuację. „Boss" (przedsiębiorca) jest zazwyczaj zaciekłym wrogiem związków zawodowych i jest zwolennikiem „otwartych warsztatów pracy". Poświęcić się sprawie organizowania robotników, znaczyłoby niepotrzebnie wyzywać los. W ten sposób dobrobyt działa usypiająco na sposób myślenia i ewangelja wygody opanowuje duszę robotnika.

Wspomnienie pośmiertne

Ś. P. TOW. JAN OWSIAŃSKI

Z Tarnowa piszą nam:

Dnia 31 grudnia 1925 zmarł tragiczną śmiercią tow. **Jan Owsiański**, ślusarz rewizyjny w Tarnowie. Śmierć poniósł na posterunku służbowym, albowiem po zrewidowaniu wozów, stojących na torach stacyjnych, przechodził przez tory w kierunku warsztatów kolejowych, gdzie miał odebrać wozy, wychodzące z naprawy. W tym czasie nadszedł pociąg pospieszny 301 na tor trzeci. Owsiański, sądząc, że pociąg wjeżdża na tor pierwszy, przeszedł szybko tor pierwszy i trzeci, a że było to tuż za kresownikiem, brakło mu **tylko jeden krok zrobić**, aby ujść przed śmiercią. Śmierć poniósł na miejscu. Pogrzeb odbył się w niedzielę 3 stycznia 1926, z kaplicy cmentarnej, przy bardzo licznym udziale robotników i inteligencji całego miasta. Przybyła liczna delegacja z Nowego Sącza. Koło miejscowe ZZK brało udział w pochodzie z muzyką na czele. Po odegraniu pieśni żałobnych i odśpiewaniu przez chór młodzieży robotniczej „W mogile ciemnej", pożegnał kol. Łachecki zmarłego imieniem ZZK i miejscowego Komitetu PPS.

Tow. Owsiański urodził się 26 marca 1876, w Tarnopolu. Po wykształceniu się na ślusarza we Lwowie, wstępuje do organizacji metalowców. Ze Lwowa wędruje za pracą do Witkowic. Tam odgrywa wybitną rolę wśród robotników polskich, organizując ich pod sztandarem PPSD. W roku 1910 przyjęty do kolei w Nowym Sączu, przenosi się z organizacji metalowców do centralnej organizacji kolejarzy we Wiedniu. Wkrótce na walnem zgromadzeniu zostaje wybranym sekretarzem tam tejszej grupy, a następnie skarbnikiem robotniczego kina. W roku 1914 przeniesiony do Tarnowa, kontynuuje pracę organizacyjną po ś. p. Szkamracie. Wojna niweczy wszystko. W roku 1917, powróciwszy z ewakuacji, pobudził do życia organizację kolejarzy, miejscowy komitet PPSD i związki zawodowe w mieście. Założył konsum „Proletarjat", jako punkt rozdziału kontyngentowych środków spożywczych, oraz obejmuje administrację spółdzielni kolejowej w Tarnowie. Mimo ciężkiej służby, którą wykonywał w Pustyni koło Dębicy, był w tym czasie jeszcze administracyjnym dyrektorem w konsumie, sekretarzem organizacji kolejarzy i sekretarzem miejscowego Komitetu PPSD. Brał udział w Komitecie Obrony Narodowej, w komisji gospodarczej. Tow. Owsiański wierzył w powstanie państwa polskiego, to też dzięki jego niestrudzonej agitacji wśród kolegów, Niemcy i Austrjacy nie mogli wywieźć taboru kolejowego i mienia wojennego. Na cmentarzu wspominali kolejarze, jak Niemcy trzy dni czekali na wozy kolejowe! W stacji było bardzo dużo wozów, ale ślusarze rewizyjni okartkowali je jako niezdolne do jazdy. Kiedy nadszedł pociąg z Płaszowa, zaraz kol. Wilczyński i inni okartkowali go jako niezdolny do jazdy. Wtedy p. Kulik, posłuszny jeszcze władzom zaborczym, sprzeciwił się temu, polecając nadzorcy placu, Lisowi, wstawić cały pociąg pod rampę wojskową, mówiąc: „jak były zdolne wozy z Płaszowa do Tarnowa, to będą także zdolne z powrotem".

Towarzysz i kolega Owsiański był na pierwszym wszechpolskim zjeździe kolejarzy w Warszawie, a powróciwszy, szerzył ideę ZZK i założył Koło ZZK w Tarnowie, którego był sekretarzem. Praca organizacyjna na gruncie tarnowskim była bardzo ciężka, albowiem Tarnów był ostoją reakcyjnego związku PZK. Mimo to praca jego przyniosła w najkrótszym czasie obfity plon. Oto z kilkunastu członków, z którymi organizację zawiązał, Koło ZZK **doszło do potęgi** i liczy dziś przeszło 1500 członków, t. j. ponad 70% wszystkich pracowników kolejowych. On założył fundament pracy oświatowej, stwarzając orkiestrę i bibljotekę. I aczkolwiek w ostatnim czasie nie zajmował się pracą organizacyjną, to jednak przy każdej sposobności i styczności z kolegami wpajał hasło: „silnie stać w organizacji klasowej, albowiem tylko tą drogą można osiągnąć zwycięstwo". Toteż przedstawiwszy sobie jego ciężką pracę społeczną, każdy uczciwy obywatel z prawdziwym żalem żegnał go na cmentarzu. Dziś w administracji słyszy się, że zmarły był gorliwym w służbie, przyniósł wiele pożytku dla kolei i dla całego społeczeństwa. U nas jest zwyczaj, że **po śmierci ceni się człowieka**, ale za życia prześladuje się go. Owsiańskiego władze kolejowe prześladowały, a dowodem to, że 10 lat czekał na etat. Owsiański osierocił żonę i troje dzieci. Cześć jego pamięci!

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Stanisław Staszic

1826—1926.

W tygodniu bieżącym Polska obchodzi setną rocznicę zgonu jednego z największych w narodzie — księdza Staszica. Należy do plejady tych wielkich duchów, które próbowały przy końcu XVIII wieku wstrzymać straszny proces rozkładu państwowego Polski. W Polsce — szlacheckiej i klerykalnej — był reprezentantem demokratycznej ideologji Francji przedrewolucyjnej. Chciał ratować Polskę agonizującą postępowymi reformami zaczerpniętymi z bogatej ideologji wieku francuskiego oświecenia. Niestety, Francja miała rewolucyjne mieszczaństwo, i to mieszczaństwo właśnie zrealizowało wielkie pomysły francuskich oświecicieli w dobie Wielkiej Francuskiej Rewolucji. Ale Polska rewolucyjnego mieszczaństwa nie miała. Mieszczaństwo było słabe, prawie nie istniało. Stąd tragizm reformatorów takich, jak Staszic, osamotnionych i słabych na tle egoizmu szlacheckiego i obskurantyzmu jezuickiego. Stąd także dualizm, dwoistość Staszica — teoretycznie pisał się na bardzo daleko idącą ideologię radykalną, praktycznie zaś — czuł, iż pomysły francuskie demokratyczne muszą być mocno zmienione, obcięte, przystosowane do trudnych i smutnych warunków polskiej rzeczywistości.

Przedewszystkiem Staszic był reformatorem politycznym, który pragnął ratować Polskę od ostatecznej zagłady szeregiem reform politycznych W swych uwagach nad życiem Jana Zamojskiego ze zwykłym swym dualizmem zaznacza, iż „Tylko w rzeczach pospolitych ludzie cieszą się wolnością obywatelską i odbierają wszyscy równe życia i majątku bezpieczeństwo wewnętrzne": jednocześnie zaś wskazuje, że dla Polski potrzebny jest natychmiast szereg reform, tak skromnie pomyślanych jak monarchja dziedziczna (zamiast elekcji) głosowanie w sejmie według większości głosów (zamiast liberum veta), ulżenie położeniu włościan, wolność religii i t. d.

Staszic był także pedagogiem. Przytem pedagogiem-patrjotą, który wielkie zasady rewolucyjnej pedagogiki francuskiej pragnął zastosować do warunków polskich. Praca, karność, równość— oto są te nowe zasady pedagogji Staszicowskiej, które miały uleczyć Polskę. A jednocześnie usunięcie metafizyki i teologji z wychowania — a więc przedmiotów, które były centralnymi w napół średniowiecznym systemie pedagogicznym owych czasów.

Staszic był także głębokim myślicielem socjalnym. Nie ograniczał się więc do reform czysto politycznych. W roku 1790 wydał swe sławne przestrogi dla Polski — w rok po Wielkiej Francuskiej Rewolucji. Styl tego pisma jest potężny, spiżowy. Energja formuł rewolucyjnych, przypominająca najsilniejsze zwroty ideologów francuskiej rewolucji. Ze straszną siłą zwraca się Staszic przeciwko „Panom", którzy gubią Polskę — do spółki z duchowieństwem. Rozdział „przestróg" skierowany „do panów" jest niezapomniany. „Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodził. Z samych panów zguba Polaków, oni to zamienili Rzeczpospolitą Obywateli w Rzeczpospolitą łupieżców, zdrajców, krzywoprzysięzców i jurgieltników". Przy pomocy wyższego duchowieństwa — stwierdza z naciskiem ksiądz rewolucjonista. Niemniej pamiętny jest rozdział o chłopach, w którym autor słowy niezwykle silnemi opisuje stan chłopów pańszczyźnianych „ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka...

Staszic był także uczonym. Był ojcem geologji polskiej. Napisał sławne dzieło o „Ziemiorodztwie Karpatów", ale i tu zostaje reformatorem-patrjotą, wypowiadając wśród rozważań naukowych swe sławne słowa: „Paść może i naród wielki; zniszczeć może tylko nikczemny". Staje na czele **Towarzystwa Naukowego w Warszawie.**

Ludendorff spólnikiem fałszerzy węgierskich?

Jak z Budapesztu donoszą, ajenci banku francuskiego oświadczyli gotowość cofnięcia przeciw Windischgraetzowi żądania odszkodowania, jeżeli wyzna wszystko, co wie o aferze fałszerskiej. Wedle przypuszczeń, propozycja ajentów francuskich wynikła stąd, że wykryto ślady stwierdzające **udział w fałszerstwie nacjonalistów niemieckich z Ludendorffem na czele.**

Jak zeznał aresztowany w Hadze pułkownik Janković, wspólnik jego w wymienianiu falsyfikatów 1000-frankówek Marsovic przysiągł wobec biskupa Zadraveca, że nie popełni zdrady. Dalej podaje Janković, że **Windischgraetz fałszował też korony czeskie**, które dawał na agitację podczas wyborów w Czechosłowacji. Wreszcie Janković zeznaje, że **kryjówka, w której chowano falsyfikaty, znajdowała się w węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych.** Stąd też wynika fakt, że kufer, w którym Janković przewoził falsyfikaty, był **adresowany do poselstwa węgierskiego w Hadze.**

Uwaga świata politycznego w Budapeszcie koncentruje się obecnie na zapowiedzianej przez opozycję walce z rządem Bethlena. Specjalnie posłowie soc.-dem. na wtorkowem posiedzeniu Sejmu mają zażądać **wyboru specjalnej komisji** dla zbadania politycznego tła sprawy fałszerskiej.

* * *

PRZYGOTOWANIA OPOZYCJI

Budapeszt, 18 stycznia (PAT). Partje opozycyjne, zjednoczone w bloku demokratycznym, odbyły wspólną konferencję, na której posłowie socjaldemokratyczni oświadczyli, że w żadnym razie nie wezmą udziału w międzypartyjnej konferencji wszystkich stronnictw, albowiem **nie mają zaufania do rządu.** Po tem oświadczeniu socjaldemokratów inne partje opozycyjne zgłosiły **przyłączenie się do decyzji socjaldemokratów,** uzasadniając ten krok tem, **że nie chcą brać udziału w żadnych poufnych naradach, w którychby udział brała skrajna prawica, broniąca w swoich organach prasowych fałszerzy.**

Kompromitujący pamiętnik Jankovica o udziale Habsburgów

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Budapesztu: Opublikowanie pamiętników pułkownika Jankovica w paryskim „Matin" wywołało w tamtejszych kołach politycznych wielkie wrażenie, gdyż z pamiętników tych wynika, że z najbliższem otoczeniem byłego arcyksięcia Albrechta istniał jakiś kontakt i że prawicowe radykalne koła uważały tegoż syna arcyksięcia Fryderyka za króla Węgier. Jankovic zapisał w pamiętniku w dniu 4 grudnia co następuje: Idę do pani Ullmann, będziemy mówić o królu Albrechcie. Jan Mayer przybędzie również". W kołach poinformowanych twierdzą, że Jan Mayer jest identyczny z sekretarzem arcyksięcia Albrechta, noszącym to samo nazwisko.

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). „N. W. Journal" donosi z Paryża: „Matin" publikuje dalszy wyjątek z pamiętników pułkownika Jankovica z dnia 10 grudnia brzmiący jak następuje: „Po południu konferowałem z Windischgraetzem. Ludwik ma w związku ze sprawami wiedeńskiemi i **małopolskiemi (galicyjskiemi) wielkie plany.** Upatrzeni na podróż do Wiednia ludzie są obecnie ze mną"...

DYMISJA BETHLENA?

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). „N. W. Journal" donosi z Budapesztu: „Az Este" dowiaduje się z kół politycznych, że hr. Bethlen zamierza po ukończeniu śledztwa podać się do dymisji. Gdyby otrzymał ponownie misję tworzenia gabinetu, przedsięwziąłby w łonie gabinetu daleko idące rekonstrukcje.

Jak się zapatrują w Paryżu

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). „Der Morgen" donosi z Paryża, że władze francuskie są najdokładniej poinformowane o politycznej stronie afery frankowej na Węgrzech. Chodziło o **obwołanie arcyksięcia Albrechta królem węgierskim,** a pieniądze uzyskane z fałszerstwa miały służyć na przygotowanie **puczu wojskowego.** Podjął się tego książę Windischgraetz, przyjaciel arcyksięcia Albrechta i przeprowadzał druk fałszywych tysiącfrankówek. Rządowi francuskiemu jest też znany dokładny plan przeprowadzenia puczu. Sygnałem do rozpoczęcia działań wojskowych miało być puszczenie w obieg jednej czwartej części wydrukowanych fałszywych franków. Na dany znak miały być **obsadzone wszystkie koszary przez tajne organizacje wojskowe** — pod wodzą posła Gömbösa. Po obwołaniu arcyks. Albrechta królem miał zostać Horthy jego palatynem, zaś Windischgraetz miał stanąć na czele rządu, w którym Gömbös miał być ministrem honwedów, Ekhardt ministrem spraw zagranicznych, Ulain ministrem sprawiedliwości zaś biskup Zadravec ministrem oświaty. Główną kwaterą całej akcji był dom, należący dawniej do loży wolnomularskiej węgierskiej, obecnie zajęty przez organizacje prawicowe.

SĄD NIE CHCE ARESZTOWAĆ BISKUPA

Budapeszt, 18 stycznia (PAT). Prokurator polecił sędziemu śledczemu **aresztować biskupa Zadraveca.** Sędzia śledczy sprzeciwił się temu, wobec czego prokurator odwołał się do sądu apelacyjnego.

Budapeszt, 18 stycznia (PAT). Senat trybunału państwowego potwierdził decyzję sędziego śledczego co do pozostawienia na wolnej stopie biskupa Zadraveca, gdyż nie ma obawy ucieczki.

TUNEL PODZIEMNY

Londyn, 18 stycznia (PAT). „Daily Mail" donosi z Budapesztu, że w zamku ks. Windischgraetza wykryto tunel podziemny o długości 10 klm., prowadzący **do granicy czechosłowackiej.**

Wiadomości polityczne

PRZED UZNANIEM SOWIETÓW PRZEZ CZECHY

„Tribuna" donosi, że expose ministra Benesza na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów jest uważane za krok wstępny przed rozpoczęciem narad w sprawie uznania Rosji sowieckiej de jure. Ministerstwo spraw zagranicznych jest pod względem administracyjnym przygotowane do uznania Rosji, chodzi jeszcze tylko o porozumienie się stronnictw.

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIECKIM

Postanowieniem prezydjum centralnej komisji wykonawczej Unji sowieckiej został Kamieniew zwolniony ze stanowiska komisarza rady pracy, jakoteż ze stanowiska zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych i zamianowany komisarzem ludowym dla handlu zagranicznego i wewnętrznego. Przewodniczącym rady pracy zamianowany został Rykow, zaś Sokolnikow zamianowany został zastępcą przewodniczącego państwowej komisji gospodarczej.

—ooo—

BÓJKA FASZYSTÓW Z KLERYKAŁAMI W PARLAMENCIE WŁOSKIM

Zgodnie z uchwałą partyjną powrócili w sobotę „popolari" do parlamentu. Posiedzenie poświęcone było uczczeniu pamięci zmarłej włoskiej królowej-matki. Przemówienia prezydenta Izby poselskiej oraz mowy Federzoniego wysłuchano spokojnie. Niepokój wywołało żądanie Mussoliniego, aby następne posiedzenie odbyło się w niedzielę, gdyż powstała kwestja natury moralnej, którą trzeba rozstrzygnąć natychmiast. Domyślano się, że Mussolini ma tu na myśli sprawę uprawnienia „popolari" (ludowo-katolicka partja) do powrotu — po secesji — na salę obrad. Wniosek Mussoliniego uzyskał, rozumie się, większość. Natychmiast doszło na sali do ostrej wymiany słów, a potem do bójki pomiędzy liczącą 25 posłów grupą „popolari", a faszystami, podczas której poturbowani zostali posłowie Merlin, Jacini, Marizzi i Cappa, a **poseł Carbonari ciężej ranny, tak że musiano go przewieźć do szpitala.** W kuloarach też przyszło do bójek. Dwaj popolari schronili się do bibljoteki, gdzie przeciwnicy oblegali ich.

—ooo—

KONIEC DYKTATURY W HISZPANJI

Jak doonszą z Madrytu do „Journala", w najbliższym czasie ma nastąpić przywrócenie normalnego ustroju parlamentarnego, przyczem gabinet przystąpi do przeprowadzenia wyborów.

Staszic był czynnym politykiem organizatorem. Za czasów Księstwa Warszawskiego, jako wybitny polityk i radca stanu organizuje szkolnictwo polskie. W dobie późniejszej staje na czele przemysłu polskiego, organizując polskie górnictwo.

Staszic był zawziętym antyklerykałem, bezlitośnym wrogiem wszelkiego fanatyzmu. W swym wielkim trzy-tomowym poemacie „Ród Ludzki" (spalonym zresztą na skutek intryg klerykalnych) nie znajduje wprost słów dostatecznie silnych, ażeby napiętnować haniebną rolę wszelakich kapłanów, księży i t. p. Długie stronice i rozdziały poświęca opisom haniebnej roli duchowieństwa, zwłaszcza gdy sprzęgnie się z klasami uprzywilejowanemi. Wyśmiewa, wykpiwa, wyszydza, natrząsa się nad klerykałami wszelkich czasów i obrządków. Nie znajduje słów dostatecznie wymownych — ażeby mało potępić, lecz skopać i zniszczyć kapłana „Zabobondawcę". Nazywa go „Biesotłukiem", „Kropidlarzem", „Trupomaszczarzem", „Wściekłobożcem" i t. d. „Oto związek najstraszniejszy!" — woła w drugim tomie „Rodu", wskazując na związek klas posiadających z kapłanami.

Próżno prof. Hahn oraz ks. Kruszyński starają się w swoich jubileuszowych broszurkach udowodnić, że Staszic w swych poglądach religijnych był ortodoksalnym katolikiem. Jest to fałsz. Przytem fałsz świadomy. Objektywniejsi badacze stwierdzali nieraz, iż Staszic był deistą. W swym „Rodzie" podkreśla, z siłą, iż Bóstwo jest niezmienne:

„Od wieków ma swe pewne prawa zawsze stałe,
Podług tych praw być może tylko działającem".

Zwracamy szczególną uwagę na jedno. Poglądy Staszica na kwestję społeczną — tak jak są sformułowane w „Rodzie Ludzkim" — są bardzo daleko idące. Wzrok Staszica nie jest ograniczony tylko granicami narodu; mówi o Ludzkości całej. Mówi wiele w drugim tomie o własności i stwierdza, że własność może być dobroczynna, gdy służy powszechności, ale gdy staje się „wyłącznością" pewnych osób i grup ludności — jest największem przekleństwem rodzaju ludzkiego. Gdy rozpatrujemy te radykalne społeczne poglądy Staszica, widzimy, jak niedalekie są od poglądów socjalistycznych.

Naturalnie mówimy nie o socjaliźmie współczesnym, lecz o tych mglistych zresztą myślicielach-utopistach, których nie brakło w ówczesnej i nieco późniejszej Francji. Zwracamy uwagę, iż np. Tadeusz Grabowski, pisząc o Staszicu, nazywa go polskim utopistą socjalistycznym w rodzaju francuskich Leroux i Saint-Simona.

Takim więc był Staszic, o którym Bolesław Limanowski w swej rozprawie pisze, że był pierwszym socjologiem polskim. Wielka i jedyna w swoim rodzaju postać, ale — teraz rozumiemy dobrze dlaczego — tragiczna na tle Polski szlacheckiej i klerykalnej.

Miał też i swoje słabe pomysły, oraz chwile w życiu. Wystarczy, jeśli przypomnimy tu pomysły panslawistyczne i pewne skłonności moskalofilskie. Nie pomniejsza to tej potężnej postaci, której Polska zmartwychpowstała nie zna, gdyż „Ród" spalony, jest rzadkością niezmierną, a okolicznościowe broszurki tendencyjnie zniekształcają postać Staszica. W rozpoczynającym się tygodniu jubileuszowym niemało się nasłucha cierpliwa publiczność oficjalnych fałszów o Staszicu.

Klasa robotnicza czci i będzie czciła pamięć wielkiego reformatora, uczonego, pedagoga, społecznika, antyklerykała. Widzi w Staszicu polskiego jakobina, który wyraźnie w „Rodzie" proklamował prawo ludów do rewolucji. Widzi w nim ojca demokracji polskiej, bezlitosnego wroga zabobonów i „Zabobondawców".

Szczęśliwi jesteśmy, że w niepodległej Polsce wielkie idee staszicowskie nie są już uosobione w jednej samotnej i tragicznej postaci, lecz w całej klasie społecznej, która obejmuje w spadku po Staszicu wszystko, co jest najcenniejsze w jego poglądach.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 stycznia.

„ZABEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA" odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. Adam Müller, w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. we czwartek 21 bm. o godz. 7 wieczór. Odczyt urządzony jest staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Wstęp wolny. Wszyscy bezrobotni powinni we własnym interesie przybyć na ten odczyt.

PROTEST PRZECIW SKRÓCENIU WAKACJI. W sali Towarzystwa technicznego w niedzielę w południe odbył się wiec rodzicielski przeciw skróceniu wakacyj szkolnych. Do licznie zebranej publiczności przemówił dr. Janiszewski, oświadczając się przeciw reformie min. Grabskiego. Po dyskusji wybrano komisję z p. Potuczkiem na czele, która ma zredagować rezolucję przeciw skróceniu wakacyj. Rezolucja przesłana będzie ministrowi oświaty, senatowi i Sejmowi.

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA WOBEC ZAMIERZONEGO SKRÓCENIA FERYJ SZKOLNYCH. Na czwartkowem posiedzeniu połączonych sekcyj oświadczyła się krakowska Izba handlowa przeciwko zamiarowi skrócenia głównych wakacyj o 2 tygodnie i uchwaliła zwrócić uwagę ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa skarbu na szkodliwe skutki tego zarządzenia dla szeregu dziedzin życia gospodarczego. Zdrojownictwo małopolskie, którego program gospodarczy opiera się na pełnem wyzyskaniu wolnych od nauki 2 miesięcy letnich, poniosłoby przez realizację tego projektu wybitne szkody. Równie ujemnie musiałoby skrócenie feryj letnich wpłynąć na obszerny dział produkcji przyborów i podręczników szkolnych, konfekcji odzieży uczniowskiej i handlu temi artykułami, które zdawna używają okresu wakacyjnego na rozdział towarów do miejsc bezpośredniej sprzedaży. Izba handlowa wyraziła wkońcu wątpliwości, czy stan naszych komunikacyj i sposobów umieszczania masowych wycieczek szkolnych, projektowanych na okres Zielonych Świąt, zdołałby usprawiedliwić daleko idącą perturbację w normach pracy kilku wielkich działów wytwórczości i obrotu towarów.

HOŁD WOJSKA W 100-LETNIĄ ROCZNICĘ ZGONU STANISŁAWA STASZICA. Ku uczczeniu pamięci wzniosłych czynów zmarłego przed 100 laty wielkiego obywatela Stanisława Staszica, urządza wojsko w dniu 20 bm. we wszystkich oddziałach tutejszego garnizonu pogadanki, zaznajamiające żołnierza z działalnością tego wielkiego męża, zaś w dniu 24 bm. o godz. 17 odbędzie się w Domu żołnierza polskiego staraniem komendantа obozu warownego w obecności 1000 żołnierzy, jakoteż oficerów i podoficerów uroczysta wieczornica, poprzedzona odczytem prof. Józefa Hajdukiewicza z demonstracjami świetlnemi.

TRADYCYJNA REDUTA PRASY, która odbędzie się dnia 1 lutego br. w Starym Teatrze, będzie największym balem obecnego karnawału. Program zabawy został w niedzielę przez komitet redutowy ustalony. Atrakcją reduty będą 3 konkursy. W każdym z nich przyznanych będzie kilkanaście kosztownych nagród. Bliższe szczegóły konkursów ogłoszone będą w najbliższych dniach. Dochód z reduty przeznaczony jest na wdowy i sieroty po dziennikarzach, oraz na fundusz dla bezrobotnych.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 20 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym dr. Pawlas demonstracje z oddz. V. szpit. św. Łazarza, dr. Rosenhauch przypadek ciała obcego w oczodole, dr. Niewola (odczyt): „O postępowaniu w poronieniach".

REFORMA WYBORCZA DO RADY WYZNANIOWEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji statutowej krakowskiej Rady wyznaniowej, wybranej celem opracowania projektu reformy statutu gminnego. Przewodniczącym wybrany został prezydent gminy izr. Dr. Rafał Landau, zastępcą wiceprez. Dr. Fischlowitz, poczem po ożywionej dyskusji wybrano referentem dla tej sprawy r. Dra Oberlandera a koreferentem r. dra Schwarzbarta, którzy mają w przeciągu 3 tygodni przedłożyć wnioski komisji.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KLUBU PRAWNIKÓW I KOŁA ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO (plac Szczepański 2) odbędzie się w czwartek 4 lutego 1926 o godzinie 6 wieczór. — Porządek dzienny: a) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, b) zagajenie prezesa, c) sprawozdanie skarbnika, d) sprawozdanie komisji kontrolującej, e) wnioski członków, f) wybór prezesa, dwóch wiceprezesów, wydziału i komisji kontrolującej.

Młynarskiego odstawiono do Warszawy

Aresztowany w Krakowie na zarządzenie sędziego śledczego z Warszawy, Michał Młynarski pod zarzutem oszustw, **przewieziony został w niedzielę wieczorem do Warszawy.** Podczas wstępnego śledztwa w policji krakowskiej Młynarski **składał całą winę na dwóch urzędników spółki lasowej w Werchomli,** twierdząc, że ci urzędnicy sfałszowali jego podpisy i na tej podstawie pobrali z Banku Polskiego zadatek na dostawę drzewa dla wojska w wysokości 60.000 zł. Podobno w tej sensacyjnej sprawie **aresztowano równocześnie kilku urzędników spółki eksploatacji lasów w Werchomli.** Jak się dowiadujemy, wczoraj do władz **sądu przemysłowego w Krakowie wniosło kilka osób doniesienia na Młynarskiego z powodu niewywiązania się z umów handlowych.**

Afera dyrektorów banku

Starania o wypuszczenie dyrektorów z aresztu śledczego

W dniu wczorajszym **rozpoczęli znawcy sądowi zamianowani onegdaj przez prezydjum sądu badanie ksiąg Polskiego Banku Przemysłowego, zakwestjonowanych w związku z ujawnieniem nadużyć trzech aresztowanych dyrektorów:** Filippiego, Wilińskiego i Winiarza. Znawcy badają księgi na razie w biurze sędziego śledczego Pelczara.

Jak słychać, obrońcy **aresztowanych dyrektorów adw. dr. Bogdani i adw. dr. Gertler przygotowują prośbę do Izby radnej sądu okręgowego o uchylenie aresztu śledczego nad obwinionymi.** Zdaniem obrony z chwilą rozpoczęcia badania ksiąg przez znawców nie zachodzi już obawa matactwa, z powodu której sąd apelacyjny zatwierdził areszt śledczy, a na wypadek ewentualnej obawy ucieczki sąd może zażądać złożenia kaucji. **Ponowne usiłowanie wypuszczenia dyrektorów z aresztu śledczego przed ukończeniem dochodzeń prawdopodobnie nie odniesie skutku.** Badanie ksiąg potrwa szereg tygodni ze względu na olbrzymi materjał zawarty w kilkunastu olbrzymich foljałach.

—ooo—

Czarodziej dolarowy

Pomysłowy fabrykant powielania dolarów Józef Ziegler, którego czarodziejską fabryczkę odkryto w domu przy ul. Lubelskiej na Krowodrzy, po przesłuchaniu przez policję **został wczoraj rano odstawiony do sądu okręgowego karnego wraz z precyzyjnemi maszynkami dolarowemi.** Ziegler, jest to 47-letni mężczyzna, który po wojnie **jako cukiernik wyjechał na zarobek do Ameryki.** Tam przebywał kilka lat i przerzucił się z zawodu cukierniczego do pracy w fabryce stali w Milwauke, a potem **zatrudniony był przy wyrobach przyrządów kuglarskich.** Przed rokiem zebrawszy trochę dolarów powrócił do Krakowa i **tu uruchomił swoją intratną fabryczkę dolarów.** Ile osób oszukał niewiadomo, gdyż poszkodowani nie zgłaszają się z powodu obawy kary, gdyż chcieli razem z nim fałszować dolary. **Za pośrednikami wszczęto pościg.**

Fabrykantka aniołków

Przed kilku miesiącami przydybano na ulicach Krakowa Marję Baster, lat 60, z Chrosny pow. Kraków

NOSZĄCĄ NA RĘKACH ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA JUŻ W STANIE ROZKŁADU.

Doprowadzona do ekspozytury urzędu śledczego wyjaśniła, że zwłoki dziecka, które wzięła jej córka Bronisława Baster od pewnej izraelitki na wychowanie przywiozła do Krakowa na polecenie znajomych matki dziecięcia. Zwłoki przesłano do Zakładu medycyny sądowej. Wdrożone przez organa śledcze dochodzenia wykazały, że **Bronisława Baster lat 24, trudniła się od szeregu lat zarobkowo wychowywaniem niemowląt,** która brała bezpośrednio od matek lub od pośredniczek.

I tak od roku 1923 do 1925 **wzięła na wychowanie**

6 NIEMOWLĄT, DZIECI NIEŚLUBNYCH, KTÓRE W PRZECIĄGU KILKU MIESIĘCY U NIEJ UMIERAŁY.

Jako wynagrodzenie pobierała 30 do 25 zł. miesięcznie. Baster pewien czas chodziła do szpitala św. Łazarza i tam proponowała matkom wzięcie ich dzieci na wychowanie. W ten sposób **przyniosła raz do domu dwa niemowlęta.**

W dwóch z powyższych wypadków udowodniono, że

NIEMOWLĘTA ZMARŁY WSKUTEK PODAWANIA IM NIEZDROWYCH I SZKODLIWYCH POKARMÓW,

przeważnie kawy mało nieraz mlekiem zabielonej.

W czerwcu 1925 **zmarł także Bastrowej i jej nieślubny syn.** Gdy podczas dochodzeń zwłoki jednego niemowlęcia zatrzymano dla sekcji sądowo-lekarskiej, Baster

ZNIEKSZTAŁCIŁA ZWŁOKOM GŁÓWKĘ,

aby zatrzeć ślady, względnie utrudnić rozpoznanie powodu śmierci. Jak z zeznań świadków widać, Bastrowa morzyła dzieci, które z tego powodu płakały. Pytana przez sąsiadów dlaczego dzieciom nie daje jeść odpowiadała, że matki ich nie chcą płacić i że karmienie dzieci uzależniała od zapłaty. O dzieci nie dbała zupełnie, tak, że

WYGLĄDAŁY JAK KOŚCIOTRUPKI.

Bastrową odstawiono do więzienia.

—ooo—

ZRZESZENIE AKADEMICKICH KÓŁ PROWINCJONALNYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że dnia 17 bm. odbyło się otwarcie klubu towarzyskiego akademickich kół prowincjonalnych w obecności prof. dra Dyboskiego, który wygłosił zajmujące przemówienie na temat: życie studentów w Anglji. Klub jest otwarty codziennie od godziny 16—21'30 dla członków kół prowincjonalnych i Tow. wzajemnej pomocy w sali Czytelni Towarzystwa, ul. Jabłonowskich 10—12 parter.

KRADZIEŻ SREBRA. P. Karol Wołkowski, właściciel restauracji przy ul. Podwale, doniósł do policji, że dnia 17 bm. około godz. 20 skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy ulicy Piastowskiej l. 32 3 lichtarze srebrne pięcio-ramienne, 30 noży i 30 widelców srebrnych. Sprawcy dostali się do mieszkania od ganku przez odemknięcie drzwi dobranym kluczem lub wytrychem i wybicie szyby w drugich drzwiach. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Ekspozytura Śledcza.

KRA PORWAŁA PAKĘ Z RYBAMI. Józef Gronner, kupiec, zamieszkały przy ul. Orzeszkowej 8, doniósł do policji, że dnia 16 bm. urwała mu kra na Wiśle pakę z rybami wartości 1100 złotych.

KRADZIEŻ FUTRA W KLINICE OKULISTYCZNEJ. Kunegunda Piątek, zamieszkała w Kołaczycach, pow. Jasło, doniosła do policji, że dnia 16 bm. w czasie pobytu w Krakowie skradziono jej w klinice okulistycznej futro męskie podbite kangurami z kołnierzem barankowym, pled popielaty i rękawiczki trykotowe, łącznej wartości 1000 zł., które poszkodowana oddała do chwilowego przytrzymania pewnej kobiecie, w chwili gdy sama udała się na salę operacyjną.

ARESZTOWANIE MŁODOCIANYCH WŁAMYWACZY. Aresztowano Władysława Biskupa, lat 16, karanego za kradzieże i Antoniego Dadela, lat 17. Wymienieni zostali przytrzymani dnia 16 bm. za kradzieże z włamaniem, a to: do szynku Rafaela Franza w rynku podgórskim l. 14, gdzie dnia 19 grudnia 1925 wieczorem dostawszy się przez zakratowane okno z podwórza skradli 8 flaszek wódki słodkiej, 10 puszek sardynek 1 klg. czekolady, 1 klg. cukierków, ogólnej wartości 50 zł. Następnie za kradzież ze sklepu z farbami i szczotkami Sabiny Beck w Podgórzu przy ul. Lwowskiej l. 1, gdzie dnia 30 grudnia 1925 późno wieczorem w ten sam sposób dostawszy się do środka, skradli 20 zł., 30 szylingów, 2 klg. farby, 12 klg. mydła do prania, 10 szczotek itd. Za kradzież ze sklepu z farbami Zygmunta Apriła w rynku podgórskim l. 14, gdzie w nocy 3 bm. skradli w ten sam sposób z zamkniętej szuflady w ladzie sklepowej 100 zł. i 5 dolarów amerykańskich. Za kradzież z droguerji Franciszka Jahna w rynku podgórskim l. 3, gdzie w nocy dnia 11 bm. skradli perfumy i mydła toaletowe, wartości 208 złotych. Za kradzież w sklepie korzennym Salomona Lantzbergera w rynku podgórskim Część przedmiotów pochodzących z kradzieży na szkodę Sabiny Beck, Salomona Lantzbergera i Fr. Jahna zdołano od złodziei odebrać, zaś resztę ci częściowo sami skonsumowali a część zdołali rozsprzedać żydom paserom na Kazimierzu.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W PODGÓRZU. Dnia 17 bm. około godz. 6 włamali się nieznani sprawcy do Urzędu pocztowego Nr. XIV w Podgórzu przy ul. Zamojskiego l. 4 i przy pomocy wytrychów lub dobranych kluczy i skradli większą ilość znaczków pocztowych i gotówkę.

FATALNY KONIEC ZABAWY. Anna Heydel, żona Dr. Adama, zamieszk. przy. ul. Wolskiej l. 30, zgłosiła do policji że dnia 17 bm. zgubiła na dancingu w Starym Teatrze złotą brożkę z brylancikami i perłą w środku wartości 300 zł.

PIES POLICYJNY ODNALAZŁ SKRADZIONĄ WALIZĘ. Kindel Ludwik, urzędnik prywatny w fabryce waty, zamieszkały przy ul. Juljusza Lea l. 33 doniósł do policji, że dnia 16 bm. skradziono mu ze zamkniętej kancelarji dwie walzy z ubraniami i bielizną wartości 500 zł. Przeprowadzone natychmiastowe dochodzenia z użyciem psa policyjnego doprowadziły do wykrycia jednej walizy z rzeczami, które sprawcy porzucili na polach za parkiem Dra Jordana. Dalsze dochodzenia w toku.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Ze względu na rozpoczynający się niebawem urlop p. Brydzińskiego, który powróci dopiero w marcu, dzisiaj po raz ostatni „Tajfun" Lengyela. Jutro po cenach zniżonych do połowy komedja Guiraud'a „Kobieta..." z p. Bednarzewską w roli głównej. We czwartek ostatnie przedstawienie „Don Juana", popołudniu o godz. 3.30 szkolne „Trójki hultajskiej". W piątek z powodu koncertu Ady Sari przedstawienia niema. W sobotę premjera komedji Józefa Rączkowskiego. Sztuka, która przeszło miesiąc nie schodzi z repertuaru warszawskiego teatru Narodowego, przygotowana reżysersko przez p. Jednowskiego, otrzymuje pierwszorzędną obsadę. W akcie III przedstawiającym w satyrycznych barwach wiec chłopski, bierze udział cały personal męski.

Z TEATRU BAGATELA. Arcywesoła farsa „Pan naczelnik, to ja" powtórzoną będzie dzisiaj we wtorek z pp. Werniczem, Zbuckim, Brantem, Keniowskim, Chełmirską, Treszczyńską, Kosińską, Kostrzewskim w głównych rolach.

PANTOMINA BALETOWA W BAGATELI. Na sobotę 23 bm. premjera fantastycznej pantominy baletowej „Dziewczynka z zapałkami", osnuta na tle baśni Andersona. W wykonaniu pantominy weźmie udział 120 osób, przyczem główne role zostaną obsadzone przez pierwszorzędne specjalnie sprowadzone siły baletowe. W przedstawieniu weźmie również udział baletowa szkoła Niny Dolińskiej i chór Towarzystwa Oratoryjnego. Muzyka układu J. Sareczycza, prolog J. Migowej.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we wtorek „Kraków w nocy", we środę „Tylko dla dorosłych", we czwartek „Dziewczę w koszulce". W piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby nowej rewji. Dyrekcja zachęcona powodzeniem rewji „Tylko dla dorosłych" pozyskała nową aktualną rewję p. t. „O czem dorośli jeszcze nie wiedzą", która ukaże się u nas równocześnie prawie ze scenami warszawskiemi. Oprócz bogatej wystawy, nowych szlagierów muzycznych, efektownych scen baletowych jest senzasją nowej rewji lokalne tło, w którem przesunie się szereg dobrze znanych w mieście postaci. Przygotowania do premjery w pełnym toku.

KONCERT ADY SARI. W piątek w teatrze miejskim występuje znakomite primadonna p. Ada Sari, której nazwisko błyszczy obecnie wśród najświetniejszych gwiazd firmamentu śpiewaczego. Nadzwyczaj interesująco ułożony bogaty program składa się z aryj staro-włoskich, pieśni polskich, francuskich i rosyjskich i na zakończenie z pereł koloraturowego repertuaru operowego świetnej śpiewaczki. Akompanjuje prof. Kol. Walewski. Na koncert obowiązują popularne ceny teatru, dzięki czemu popyt na bilety jest ogromny.

KONCERT ERIKI MORINI będzie kulminacyjnym punktem tegorocznego sezonu. Erika Morini nie ma dzisiaj konkurencji na estradzie koncertowej. W programie umieściła artystka jedno z najszlachetniejszych arcydzieł literatury skrzypcowej tp. koncert E-moll L. Spohra, a nadto cykl innych kompozycyj, któremi entuzjazmuje publiczność. — Koncert odbędzie się w piątek, 22 bm., o godzinie 7.30 wieczów w Starym Teatrze.

Z Polski

BISPING OSKARŻONY O PODPALENIE WSI I ZABÓJSTWO DWÓCH CHŁOPÓW. Bohater słynnego procesu o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego w Teresinie pod Warszawą, którego b. rosyjski sąd okręgowy skazał w 1914 r. na kilkoletnie więzienie, prosił o wznowienie sprawy w sądzie apelacyjnym w Warszawie na mocy złożonej przez niego skargi apelacyjnej jeszcze do rosyjskich sądów.

Rozprawa do której wezwano kilkudziesięciu nowych świadków, została wyznaczona na dzień 2 lutego br. pod przewodnictwem sądu apelacyjnego Dutkiewicza.

Najciekawszym momentem w tym procesie ma być wniosek przedstawiciela urzędu prokuratorskiego, domagający się odroczenia sprawy ze względu na toczące się śledztwo przeciwko Bispingowi w innej sprawie, w której zarzucają mu przestępstwo podpalenia w r. 1919 wsi, oraz zabójstwa 2 chłopów w okolicy, sąsiadującej z jego majątkiem. Na obrońców Bispinga wyznaczono z urzędu adw. Bittnera i Żeligiewicza.

Wielki wybuch amunicji w forcie pod Warszawą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Dzisiaj zaalarmowała Warszawę wstrząsająca wiadomość o **groźnym wybuchu amunicji** na jednym z okolicznych fortów Warszawy Jak niebawem stwierdzono, eksplozja, która za sobą pociągnęła **pięć ofiar**, miała miejsce na forcie „Legionów", leżącym przy drodze z Warszawy do Wilanowa.

PIĘĆ ROBOTNIC ODNIOSŁO RANY

Przybyłe natychmiast po wybuchu na miejsce katastrofy pogotowie ratunkowe stwierdziło, że na skutek eksplozji **odniosło ciężkie rany pięć robotnic**, zatrudnionych w magazynach amunicyjnych znajdujących się na forcie „Legionów". Nazwiska ofiar katastrofy brzmią: Helena Matysiak lat 21, Natalja Kapuścińska lat 18 Marja Brodziłowska lat 18, Eugenja Grabowska lat 18 i Helena Piotrowska lat 15.

POWODEM KATASTROFY — NIEOSTROŻNOŚĆ

Zawiadomiony o wybuchu departament III (artylerja i uzbrojenie) ministerstwa spraw wojskowych, wysłał natychmiast na fort „Legionów" **komisję ministerjalną**, złożoną z oficerów artylerji i techników amunicyjnych celem zbadania przyczyn katastrofy. Komisja na podstawie szczegółowego śledztwa stwierdziła, **że powodem katastrofy była eksplozja t. zw. płonki szrapnelowej z powodu nieostrożnego obchodzenia się z amunicją**, znajdującą się w magazynach.

Stan najciężej rannej robotnicy Heleny Matysiak jest groźny. Pogotowie po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala pozostałe ranne robotnice przewieziono do oddziału prześwietlań roentgenologicznych.

— ooo —

Groźba strajku w warszawskich zakładach miejskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Robotnicy, zatrudnieni w miejskich zakładach użyteczności publicznej, postawili magistratowi warszawskiemu **ultymatywne żądanie** uwzględnienia przy płacach robotniczych wskaźnika drożyźnianego. Jako ostateczny termin uwzględnienia żądania robotników ustaliły związki robotnicze dzień 20 stycznia. Tymczasem magistrat warszawski, opanowany przez endecję i przedstawicieli wielkiego przemysłu, w odpowiedzi na to żądanie robotników zwrócił się do premjera Skrzyńskiego z żądaniem **nieogłaszania na przyszłość wskaźnika drożyźnianego**. Wobec takiego stanowiska magistratu, robotnicy miejscy rozpoczęli energiczną kontrakcję. Komisja centralna związków zawodowych zwróciła się do posłów socjalistycznych aby przeprowadzili w Sejmie **ustawowe uregulowanie sprawy wskaźnika drożyźnianego w tym kierunku, aby wskaźnik był każdorazowo doliczany do uposażenia pracowników.** Równocześnie komisja centralna zwróciła się do poszczególnych związków zawodowych z wezwaniem, aby związki w sposób stanowczy **przeciwstawiły się jakimkolwiek próbom pogorszenia dotychczasowego uposażenia pracowników.** Dzisiaj odbyły wspólne posiedzenie Zarządu sześciu oddziałów warszawskiego związku zawodowego robotników użyteczności publicznej celem definitywnego ustalenia stanowiska robotników, wobec uporu magistratu warszawskiego.

Bank p. Korfantego chce się ratować kosztem urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Znany z głośnej afery finansowej bank dla handlu i przemysłu którego prezesem jest p. Korfanty, pragnąc się „odbić" po stratach poniesionych dzięki nieudałym machinacjom giełdowym, wystąpił z nowym pomysłem „sanacyjnym". Mianowicie dyrekcja banku przedłożyła wszystkim urzędnikom do podpisu zobowiązanie, mocą którego urzędnicy godzą się na przejście z dotychczasowego stosunku służbowego na t. zw. dniówkę. W ten sposób dyrekcja banku pragnęłaby **obejść ustawowe przepisy o trzechmiesięcznem wypowiedzeniu**, lub odszkodowaniu na rzecz pracownika w razie rozwiązania stosunku służbowego.

Personal banku nie chcąc się dobrowolnie pozbawiać dobrodziejstwa ustawy **odmówił jednomyślnie podpisania wymienionych deklaracyj.** W odpowiedzi na to stanowisko urzędników, dyrekcja **udzieliła pracownikom natychmiastowej, masowej dymisji**, wyrzucając na bruk kilkudziesięciu ludzi.

Sprawa ta znajdzie niewątpliwie epilog w sądzie.

TELEGRAMY

—o—

OBCINANIE PENSYJ

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wojewodów, że związki komunalne powinny automatycznie dostosować pobory swoich urzędników **do wysokości pensyj urzędników państwowych.** W myśl tego rozporządzenia uległyby w chwili obecnej pobory pracowników związków komunalnych redukcji 4.5—6%.

(W Krakowie odnośną redukcję poborów tak urzędników jak również robotników miejskich **przeprowadzono już przy wypłatach pensji stycznlowej).**

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym znalazło pracę przy robotach miejskich dalszych 100 robotników. W ten sposób w chwili obecnej zatrudniono przy robotach miejskich 2900 bezrobotnych.

DALSZE ARESZTOWANIA W BUDAPESZCIE

Budapeszt, 18 stycznia (PAT). W ciągu dnia wczorajszego aresztowany został **kuzyn byłego ministra Ferdynandego, Władysław Ferdynandy**, — w związku z aferą banknotową. Powodem aresztowania jest to, że pozostawał on w ścisłych stosunkach z Jankovicem i Marsowskim i że wiedział o fałszerstwie banknotów.

KATASTROFA NA MORZU

Paryż, 18 stycznia (PAT). „Journal" donosi z Madrytu. Krążownik angielski, wjeżdżając do portu w Ferrol, zderzył się ze statkiem francuskim, który poszedł na dno. — Komendant krążownika, który spieszył z pomocą zagrożonym utonął.

STRASZNA KATASTROFA W BERLINIE

Berlin, 18 stycznia (PAT). Dziś rano w mydlarni przy ul. Kirchenstrasse **wybuchł zbiornik benzyny.** Wskutek eksplozji **zawalił się 4-piętrowy dom**, w którym mieściła się mydlarnia, grzebiąc pod swemi gruzami kilkadziesiąt osób. Dotychczas z pod gruzów wydobyto **8 trupów i 33 rannych**, z których 13 ciężko. Dokładna liczba ofiar nie jest znana.

Przegląd gospodarczy

NIEZASPOKOJONE APETYTY CUKROWNIKÓW. Jak donosiliśmy, właściciele cukrowni wnieśli do rządu żądanie, aby pozwolił im podwyższyć cenę cukru z 75 na 95 zł. za 100 kg. czyli o 20 gr. (w detalu o 25 gr.) na kilogramie. W tej sprawie odbyła się w sobotę 16 bm. w ministerstwie skarbu konferencja. W dyskusji poseł tow. **Hausner** wykazał, że cukrownicy już przy obecnych cenach mają olbrzymie zarobki, gdyż produkcja kosztuje ich 48 do 58 zł. za 100 klgr. Po dłuższej dyskusji wiceminister skarbu p. Popławski oświadczył, **że rząd na podwyżkę nie zgodzi się.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Dolary 7.30, 7.32, 7.21.

„STARACHOWICE"

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W sferach giełdowych rozeszła się dzisiaj pogłoska o zamierzonem ustąpieniu p. Steczkowskiego, dyrektora Banku gospodarstwa krajowego, ze stanowiska prezesa rady nadzorczej towarzystwa akcyjnego „Starachowice". Miejsce p. Steczkowskiego miałby objąć p. Czesław Klarner, b. minister przemysłu i handlu.

ROZMAITOŚCI

—o—

ILE KOSZTOWAŁ PROCES STEIGERA? Według dotychczasowych niedokładnych jeszcze obliczeń, proces Steigera kosztował skarb państwa około 20 tys. zł. Sami stenografowie otrzymali za 50 dni rozprawy 6 tys. zł. Protokoły przez nich spisywane wynoszą 5 tys. stron maszynowego pisma. Złączona ze sprawą Steigera rozprawa przeciw Jaegerowi i towarzyszom kosztowała zgórą 5 tys. zł.

W PROCESIE MAŚLIŃSKIEGO I TOW. o rzucenie bomby na uniwersytecie warszawskim i o usiłowanie doprowadzenia do ucieczki Bagińskiego i Wieczorkiewicza zapadł w sobotę wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie. Wyrokiem tym został Maśliński uwolniony, zaś co do Rottera i Krasińskiego zatwierdzony został wyrok sądu okręgowego, skazujący ich na 15 lat więzienia. Na rozprawie zeznawał też pos. tow. Pragier, który jako członek sejmowej komisji dla badania tajnych organizacji podał senzacyjne szczegóły, dotyczące prowokacyjnej działalności policji politycznej. W szczególności były szef tej policji w Warszawie Piątkiewicz i zastrzelony później we Lwowie ajent-prowokator Cechnowski dokonali szeregu nadużyć w związku z aresztowaniami w Częstochowie. Jak wiadomo, Piątkiewicz został ze służby państwowej wydalony.

ZJAZD „ROZWOJU". Towarzystwo „Rozwój" zwołuje na dzień 31 stycznia br. zjazd rozwojowców do Warszawy. Zjazd ten stoi zapewne w związku z próbami wznowienia działalności faszystów polskich.

ŚLUB W SFERACH TEATRALNYCH. Z Warszawy donoszą, iż 20 bm. odbędzie się w tamtejszym kościele ewangelicko-reformowanym przy ul. Leszno ślub p. Kazimiery Skalskiej, do niedawna artystki krakowskiej „Bagateli", z p. Karolem Albrechtem, właścicielem dwóch cukierni „Ziemiańskich" w Warszawie.

MORDERCA I SADYSTA — PROFESOREM SZKÓŁ ŚREDNICH. Pod tym tytułem przytacza „Kurjer Lwowski" informację, pochodzącą od równieńskiego korespondenta, dodając na czele:

„Poniższą wiadomość podajemy na odpowiedzialność naszego wiarygodnego informatora. Wydaje się ona mało prawdopodobna, a jednak...

Od trzech lat uczy w gimnazjum żeńskiem profesor etatowy VI rangi który jako „morderca sadystyczny" uniknął w poznańskiem kary, gdyż obrońca zdołał przekonać trybunał, iż ma się do czynienia ze zwyrodniałym idjotą.

Z końcem listopada zeszłego roku, kuratorjum w Brześciu stwierdziwszy „przeszłość" tego pedagoga, wysłało udokumentowane doniesienie do Ministerstwa Oświaty. Po dziś dzień ten „pedagog morderca" uczy w gimnazjum w Brześciu Litewskim i nie uległ redukcji!

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób sadysta, który zamordował w sposób bestjalski bezbronną kobietę, został mianowany profesorem etatowym?

I drugie pytanie, jaki jest pogląd referenta personalnego na pedagogję i personal nauczycielski, skoro pozwala, by taki osobnik wychowywał młodzież i to żeńską.

Może pan minister uspokoi zaniepokojone tym faktem sfery rodzicielskie naszego okręgu".

Sądzimy — dodaje w nawiasie redakcja „Kurjera Lwowskiego", że faktem takim zaniepokoić się mogą koła rodzicielskie także poza zainteresowanym danym wypadkiem okręgiem.

BEZROBOCIE W BERLINIE. Liczba bezrobotnych w Berlinie wynosi obecnie 189 tysięcy. Każdy 21-szy berlińczyk jest pozbawiony pracy, każdy 32-gi pobiera zapomogę dla bezrobotnych.

Przegląd społeczny

—o—

BADANIE WARUNKÓW PRACY W GÓRNICTWIE

W październiku 1925 r. Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy poleciła biuru zbadać warunki pracy górników w poszczególnych krajach, powołując w tym celu komisję złożoną z 6 członków. Zadaniem tej komisji jest naukowe opracowanie danych dotyczących warunków pracy w kopalniach w poszczególnych państwach, a przedewszystkiem zarobków, czasu pracy, płatnych urlopów itd. Najbliższe posiedzenie tej komisji odbędzie się 26 bm. Członkami jej są z ramienia Ligi narodów Betterton (Anglja) i Sokal (Polska), ze strony przemysłowców Litgown (Anglja), Pinot (Francja), ze strony organizacyj robotniczych Jouhaux (Farncja) i Paulton (Anglja).

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 stycznia.

ZAWODOWY ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym, Kazimierz Sermak, lat 25, oskarony o to, że 14 listopada 1925 r. w Libiążu skradł na szkodę Jakóba Maringera różne wiktuały wartości ponad 700 zł. Nadto odpowiadał Eljasz Niederman false Schlamowicz o paserstwo, popełnione przez nabycie rzeczy skradzionych przez Sermaka. Ze względu na to, że Sermak był mimo młodego wieku ośmiokrotnie karany za zbrodnię kradzieży, a to między innemi na 4, 2 lata i 1 rok, trybunał zasądził go, jako nałogowego złodzieja na 3 lata ciężkiego więzienia. Niederman został za przekroczenie zasądzony na 1 miesiąc aresztu. Przewodniczył trybunałowi sso. dr. Morus, oskarżał prok. Stępor.

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS odbędzie się we wtorek 2 lutego, o godzinie 10 przed południem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na zgromadzenie to zostaną dopuszczeni jedynie ci towarzysze, którzy do dnia 2 lutego zarejestrują się w Sekretarjacie Rady Robotniczej i wykupią marki partyjne.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 10 do 1 przed południem i od godz. 4—8 wieczór.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się we środę 20 stycznia o godz. 6'30 wieczór w sprawie ważnej, dotyczącej w obecnej chwili wszystkich stolarzy w Krakowie. Wzywa się o bezwarunkowe liczne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się w piątek 22 stycznia o godz. 5 popołudniu w redakcji „Naprzodu", na które zapraszam posłów, senatorów, oraz członków Komitetu Obwodowego, — z bliższych miejscowości. Na posiedzenie przybędzie imieniem CKW z Warszawy tow. poseł Niedziałkowski. **Przewodniczący: J. Englisch.**

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we środę 20 bm. o godzinie 10 przed południem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym sprawa rozpoczęcia miejskich i rządowych robót budowlanych na terenie miasta Krakowa. Obecność wszystkich konieczna.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYT. PUBLICZNEJ, oddział w Krakowie, odbędzie się w środę 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu Związku. Na porządku dziennym sprawy nadzwyczaj ważne i pilne. — Wszystkich członków zarządu prosi się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tajfun".
Środa: „Kobieta..." (ceny zniżone).
Czwartek popoł.: „Trójka hultajska" (szkolne), wiecz.: „Don Juan".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Kraków w nocy".
Środa: „Tylko dla dorosłych".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek o godz. 7 wiecz: Dr. A. Muller: „Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia".

Piątek o godz. 7 wiecz.: Dr. Ringelheim: Pogadanka o ekonomicznym stanie Polski.

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Wtorek o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Literatura polityczna najnowszych czasów w Polsce".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Dziekan Wydz. roln. dr. Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości.
Środa: Wieczór sonat — prof. Konserw. muz. Jul. Bobilewicz i Czerny Szwarcenberg.
Czwartek: Stella Landyówna: Wieczór autorski (recyt. p. Holzer)
Piątek: Wieczór kolend polskich w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego pod kier. O. Bernardini Ricci (z prelekcją Jerzego Soplicy).
Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (pieśni odśpiewa p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa).

KINOTEATRY

Nowości: „Panna o północy".
Promień: „Fiołki cesarskie".
Reduta. Człowiek o dwóch twarzach, 12 aktów oraz dokończenie „Dziecka Paryża".
Sztuka: „Królowa Mody".
Uciecha: „Grzechy kawalerskie".
Wanda: „Luksusowe kobiety".
Warszawa: „50.000 mil morskich księcia - Walji".

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„DON JUAN"**, dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera

Wznowiony po dziesięciu latach „Don Juan" Rittnera nasuwa porównanie z wystawionym z ogromnem powodzeniem w poprzednim sezonie „Don Juanem" Zorilli z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej. Wyższość Rittnerowskiego „Don Juana" polega na tem, że autor ukazuje zdobywcę kobiet przy robocie, t. j. przy uwodzeniu. Ktoby jednak spodziewał się ujrzeć tu jakieś „sposoby" czy „sztuki", zapomocą których Don Juan podbija serca kobiecie, doznałby niemniejszego zawodu, jak na przedstawieniu dramatu Zorilli. Rittnerowski Don Juan działa bowiem na kobiety bez żadnych specjalnych „sztuk", jedynie wrodzonym urokiem męskości, który zeń promienuje, oraz swą reputacją, która ten jego urok wyolbrzymia w wyobraźni kobiet. Oto cała tajemnica jego zwycięstw. P. Brydziński, odpowiednio do swoich warunków i rodzaju swego talentu, uposażył rolę niezwalczonego zdobywcy kobiet w rysy psychologiczne pewnej anormalności, wznosząc zarazem tę postać do znaczenia symbolicznego, totez jego gra była ogromnie interesująca. Z naturalnością i artystycznym umiarem oddał p. Piekarski figurę zasuggerowanego i niewolniczo do Don Juana przywiązanego Leporella, nie wypadającego z charakteru nawet wtedy, kiedy mordując swego pana, mszcząc się za uwiedzenie żony. Dobrze upostaciował w roli profesora p. Jednowski przeciwieństwo Don Juana, człowieka przeciętnego, spokojnego i trzeźwego. Trzy typy kobiece, wszystkie pozostające pod nieodpartym urokiem zdobywcy, a każdy w innym rodzaju, zostały bardzo dobrze odtworzone: p. Kossocka wzruszająco uosobiła Krystynę, zdobytą fortecę, padając w proch do stóp zwycięscy, p. Morska przekonywająco uwydatniła nawskroś bierną naturę Zuzanny, p. Zaklicka była czarującą Hanią. **E. H.**

— o o o —

Bagatela: **„PAN NACZELNIK TO JA"**, farsa w 3 aktach Monsy'a (?); przekład W. Perzyńskiego

Od hr. Sandwicha powstała w Anglji i Francji nazwa zakąsek, zwanych u nas kanapkami. Nazwę tę przeniesiono następnie i na ludzi, obnoszących na plecach plakaty reklamowe. Otóż autor farsy: „Pan naczelnik to ja" osnuł „gros" jej uciesznych perypetyj na podstawieniu ukazanego w pierwszym akcie „homme-sandvich" na miejsce naczelnika małej stacyjki, który — dla małżeńskiego wybiegu strategicznego — w godzinach służbowych opuścił swoje stanowisko... Do zawikłań domowych p. zawiadowcy wplatają się zawikłania kolejowe, skutkiem „urzędowania" intruza, wywołując dużo wesołości na widowni.

W Warszawie krotochwila ta z głośnym komikiem Fertnerem w roli tytułowej miała rekordowe powodzenie. Sprawnie odegrano ją i w Bagateli. Żywsze tempo jednak przydałoby się w akcie I. zwłaszcza, który, jako przygotowawczy, zwykle mniejszy rozmach posiada. Kapitalnym improwizowanym naczelnikiem był p. Zbucki. Dzielnie sekundował mu na stacji w wywoływaniu śmiechu p. Kolwas (Tuvache). Mniej czynnego udziału i komizmu żądał amor od ról kobiecych. P. Wernicz w roli romantycznej naczelnikowej nie mogła roztaczać wszystkich zasobów kokieterji. Z dużem samozaparciem się ucharakteryzowała się na potworka p. Treszczyńska.

Gdy zespół, występujący w tym sezonie w Bagateli, zaczął w swoim repertuarze hołdować dramatom, zwracałem uwagę, że droga to dlań niewłaściwa (niemożność konkurowania z teatrem im. Słowackiego) — i przedsięwzięcie nad stan. Zdawało mi się, iż Bagatela w swej nowej fazie powinna się wyspecjalizować w lekkim dziale. Sukces kasowy, osiągnięty na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu „Pana naczelnika", potwierdza, sądzę, ten wywód w zupełności. **Zastępca.**

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182,
„ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 4 0.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 431.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).